

# KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 35-00  
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Piątek, dnia 22 października 1948 r.

Konto PKO Zryw nr VI-135, PKO IKP nr VI-146  
Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego  
Bydgoszcz konto nr 6086

Nr 290

## Powstanie w połudn. Korei

PARYŻ (PAP). AFP donosi z Seulu, że w południowej Korei, okupowanej — jak wiadomo — przez wojska amerykańskie — liczne oddziały, żandarmerii zbuntowały się przeciwko rządowi marionetkowemu, kontrolowanemu przez władze amerykańskie. Powstańcy, popierani przez ludność, zajęli — jak wynika z pierwszych komunikatów — port Yosu, licząc 100 tysięcy mieszkańców. Posuwają się oni obecnie na północ.

LONDYN (PAP). Według doniesień Agencji Reutera, w Korei południowej proklamowano stan wojenny.

## Nowy wysoki komisarz francuski w Indochinach

PARYŻ (PAP). Krążące już od pewnego czasu pogłoski o rychłej dymisji wysokiego komisarza francuskiego w Indochinach — Bollaerta, potwierdził się. Rząd francuski — jak donosi AFP — mianował w środę na miejsce Bollaerta — Leona Pignon, b. komisarza republiki francuskiej w Kambodży.

## Sportowcy radzieccy w Polsce

W tegorocznym miesiącu pogłębia przyjaźni polsko-radzieckiej przybyła do Polski 90-osobowa ekipa sportowców radzieckich, którzy biorą udział w rozgrywkach w siatkówkę, koszykówkę i w zawodach lekkoatletycznych, odbywających się w wielu miastach kraju. Największe zainteresowanie wzbudzają oczywiście występy lekkich atletów radzieckich, wśród których znajdują się rekordzistki świata Dumbadze, Andrejewa oraz sławy sportowe jak Czudina, Sewriukowa, Seczenowa, Pugaczewski, Karakułow, Kuźniecowa, Iliaszowa, Wołkowa, Kanaki i in. Znakomici sportowcy radzieccy spotykają się podczas swojego tournée po Polsce z wielką serdecznością i gościnnością. Zdjęcie nasze przedstawia ekipę lekkoatletów radzieckich, która w przejeździe z Warszawy do Gdańska podejmowana była w Bydgoszczy przez miejscowe władze.



(Foto — IKP).

## Budownictwo mieszkaniowe

Rząd Polski Ludowej w rzetelnej trosce o dobro ludu pracującego nie tylko sam wyasygnował ostatnio z funduszy państwowych wysokie sumy na budownictwo mieszkaniowe, ale i zobowiązał do wszczęcia natychmiastowej akcji budowlanej tak samorządy jak i organizacje gospodarcze.

To stanowisko Rządu znajdzie szczególnie żywy oddźwięk w całym naszym społeczeństwie. Społeczeństwo polskie bowiem boleśnie odczuwa dzisiejsze „ściesnianie” i „zagęszczenie”, owe nieustanne „dokwaterowywanie”, będące zresztą bardzo wątpliwej wartości lekarstwem na naszą nędzę mieszkaniową. W rezultacie wywołuje ono więcej niesnasek, zatargów i niezadowolona, niż przynosi korzyści. Jesteśmy bowiem społeczeństwem, które przywykło do pewnej kultury mieszkaniowej. Jesteśmy narodem, który własne mieszkanie i własny kąt rodzinny zalicza do największych swych zdobyczy. Wszystko, co w pierwszym okresie powojennym robiliśmy, aby bezdomnym zapewnić dach nad głową, było podyktowane wyjątkowo ciężką sytuacją w tej dziedzinie i w pełni usprawiedliwione. Stan ten jednakże, jako anormalny, niezdrowy i szkodliwy, nie może oczywiście trwać wiecznie. Rozumie to dobrze Rząd Polski i dlatego wyraźne jego zarządzenia, wyraźny nakaz, by po zakończeniu pierwszego etapu odbudowy kraju, przede wszystkim odbudowy przemysłu, zabrać się śmiało i odważnie do zakrojonego na wielką skalę budownictwa mieszkaniowego. Nie tylko remont domów, ale i budowa nowych, wielkich osiedli robotniczych, znajdujące się w planie Rządu i samorządów. Pieniądze na ten cel są i jeszcze większe fundusze znaleźć się muszą.

Idzie teraz o to, aby akcję budowy domów mieszkalnych i osiedli robotniczych przyspieszyć, aby prace wstępne nie były prowadzone ślamazarnie, aby efekty szerszych zarządzeń najwyższych czynników państwowych odpowiadały szlachetnym zamierzeniom tych czynników.

Jest bardzo ważne, że w ogóle już weszliśmy na drogę jedynie właściwą, że w ogóle postanowiliśmy skończyć z dotychczasowymi jaskrawościami w dziedzinie gospodarki lokalnymi mieszkalnymi, że uznaliśmy konieczność dostarczenia światu pracy własnych, choćby najskromniejszych mieszkań, i to dostarczenia nie przez skupianie ludzi do absurdu, lecz przez wnoszenie nowych domów, nowych osiedli.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że zrealizowanie wielkich zamierzeń Rządu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego nie będzie łatwe. Rząd nasz szczęśliwie pokonał niejedną większą trudność. Pokona — jesteśmy tego pewni — także trudności, które piętrzyć się będą i przed tą ważną, nie cierpiącą zwłoki akcją.

Społeczeństwo polskie powita z uznaniem oddanie światu pracy każdego nowego mieszkańca, każdej nowej izby. Każde nowe mieszkanie to podniesienie stopy życiowej ludu polskiego, to wzrost dobrobytu szerokiej warstwy pracujących, to dalszy krok na drodze prowadzącej ku lepszemu jutru. (m).

## Z dyskusji nad kontrolą energii atomowej

PARYŻ (PAP). Na śródomowym posiedzeniu komisja polityczna ONZ 41 głosami przeciwko 6, przy 10 powstrzymujących się od głosowania przyjęła rezolucję kanadyjską w sprawie wznowienia prac komisji energii atomowej i konsultacji 5-ciu wielkich mocarstw i Kanady na temat możliwości porozumienia co do wprowadzenia kontroli międzynarodowej.

Przeciwko rezolucji kanadyjskiej głosowały: Zw. Radziecki, Białoruś, Ukraina, Polska, Czechosłowacja i Jugosławia.

Uchwalona przez większość komisji rezolucja zostanie przedstawiona Zgromadzeniu Generalnemu.

Na posiedzeniu śródomowym przemawiał delegat Ukrainy Manuilski, raz jeszcze poddając ostrej krytyce rezolucję kanadyjską, jako zmierzającą do zapewnienia Ameryce monopolu w dziedzinie energii atomowej.

## Repatriacja Polaków z Berlina

BERLIN (PAP). Z radzieckiego sektora Berlina wyruszył we wtorek specjalny transport wiozący do Polski 115 repatriantów. Polaków przebywających dotychczas w Niemczech. Wśród powracających do kraju znajduje się również zasłużony działacz Polonii niemieckiej i przewodniczący Zw. Polaków strefy radzieckiej Drukarczyk oraz dawny działacz Zw. Polaków w Niemczech Opechowski. Przepuszczalnie około 10 tys. Polaków strefy radzieckiej wróci do kraju.

## Pod maską „trzeciej siły” montowanie bloku zachodniego Słowa a czyny

Broszura Brytyjskiej Partii Pracy i oświadczenie Attlee na konferencji Brytyjskiej Wspólnoty Narodów

LONDYN (obsł. wt.). Brytyjska Partia Pracy opublikowała broszurę, w której przedstawia swe stanowisko wobec unii zachodnio-europejskiej. W broszurze tej kierownictwo Partii Pracy usiłuje uzasadnić montowanie unii przez Bevina utrzymaniem równowagi między Wschodem a Zachodem.

Jako cel ostateczny unii zachodniej uważa Partia Pracy stworzenie silnego bloku „trzeciego”, który by stanowił rodzaj pomostu pomiędzy Ameryką a Związkiem Radzieckim. Blok ten powinien utrzymywać jak najwięcej ożywione stosunki gospodarcze zarówno z Ameryką, jak i ze Zw. Radzieckim, uniezależniając się zarazem gospodarczo od Ameryki jak i politycznie od Zw. Radzieckiego. Blok „trzeci” powinien stać się siłą równą z jednej strony Ameryce, a z drugiej państwu Europy wschodniej, którym przewodzi Zw. Radziecki.

Charakterystyczne są zwłaszcza wypowiedzi na temat objęcia Niemiec unią zachodnią. Broszura stwierdza, że Niemcy winny przystąpić do unii z tym, że zasoby ich muszą być kontrolowane. Niebezpieczeństwo niemieckie Partia Pracy bagatelizuje, wskazując na to, że 45 milionów Niemców nie może stanowić niebezpieczeństwa dla bloku, liczącego 260 milionów.

Jak jednak w praktyce przedstawiają się cele unii zachodniej i jej niewiązanie się z Ameryką, najlepiej charakteryzuje wczorajsza wypowiedź premiera Attlee na konferencji premierów dominiów brytyjskich.

## Znamienny głos

NOWY JORK (PAP). Paryski korespondent „New York Star”, powołując się na informacje kół miarodajnych twierdzi, że wśród delegatów państw zachodnich na sesję Zgromadzenia Gen. ONZ panuje przekonanie, iż Związek Radziecki posiada bombę atomową lub też mieć ją będzie jeszcze w roku bieżącym.

Omawiając „obronę” Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, premier Attlee oświadczył, iż udział Stanów Zjednoczonych w unii zachodniej jest tylko kwestią czasu. Attlee mówił o problemie ograniczenia obrony na 2 obszary: Atlantyku i Pacyfiku. W obszarze atlantyckiego wchodzi także Kanada, a później powinny wejść także Stany Zjednoczone. Do obszaru Pacyfiku wchodzi Australia, Indie, Birma i Chiny, a później pań-

stwa te miałyby uzgodnić swe plany obronne także z Ameryką. Poza wysłuchaniem tego referatu, zaaprobowano konferencję pakt brusselski, do którego przystąpiła W. Brytania.

Tak więc z jednej strony Partia Pracy usiłuje wmówić światu, że unia zachodnia ma być „trzecią siłą”, nie łącząc się ani z Zachodem, ani ze Wschodem, z drugiej zaś strony przedstawiciele rządu brytyjskiego, będący równocześnie przywódcami Partii Pracy, bez śladu mówią o „zacieśnieniu” więzów polityczno-militarnych ze Stanami Zjednoczonymi.

## CGT wzywa do walki o prawo do strajku

PARYŻ (obsł. wt.). Sytuacja strajkowa we Francji jest nadal napięta. Z wielu miejscowości objętych strajkiem górników sygnalizują ostre starcia z „ruchomą gwardią”, która wspólnie z policją usiłuje obsadzić kopalnie. Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła apel do swych członków, wzywając ich do walki o prawo strajku. Do strajku przyłączyli się w południowej Francji robotnicy w kopalniach węgla i cementu. Kolejjarze na wybrzeżu południowym Francji ogłosili 24-godzinny strajk ostrzegawczy. Pociągi dochodzą do granicy włoskiej z kilkugodzinnym opóźnieniem. Lens, położone w zagłębiu północnym, jest rzekomo zagrożone powodzią, gdyż wobec zaniechania obsługi pomp, poziom wody w niektórych kopalniach przybrał katastrofalne rozmiary. W departamencie Loire skoncentrowano około 10.000 wojska i policji. Starcia z płkietami strajkujących są coraz liczniejsze. W wielu miejscowościach policja jest bezsilna wobec zdecydowanej postawy górni-

ków, jak np. około Lille, gdzie policja musiała się wycofać z terenu kopalni, z których górnicy wyciągnęli stałe załogi bezpieczeństwa. Wobec tego został gabinet francuski na nadzwyczajne posiedzenie, na którym wzięcia dalszych środków.

## Komisja polityczna ONZ odracza dyskusję w sprawie Palestyny

PARYŻ (PAP). W środę komisja polityczna ONZ odroczyła dyskusję w sprawie Palestyny, by rozważyć niezwłocznie wniosek meksykański, który wzywa wielkie mocarstwa do wyteżenia wysiłków w celu usunięcia dzielących je rozbieżności, ostatecznego uregulowania sprawy wszystkich traktatów pokojowych i zapewnienia trwałego pokoju. Uchwała w tej sprawie zapadła 34 głosami przeciwko 11, przy 10

powstrzymujących się od głosowania.

Przed głosowaniem odbyła się 3-godzinna debata nad kwestią czy należy zająć się wnioskiem meksykańskim, czy też kontynuować dyskusję w sprawie Palestyny.

PARYŻ (PAP). AFP donosi z Ammanu, że oddziały żydowskie wyładowały w odległości trzech kilometrów na zachód od Gazy. Rząd arabski przeniósł się już do Kairu.



Radziecki przemysł energetyczny uzyska wkrótce nowy potężny obiekt — gazownię podmoskiewską, która produkować będzie setki milionów metrów sześciennych gazu...

Na podstawie decyzji rządu Federacji Rosyjskiej na Uralu południowym utworzono rezerwat dzikich pszczoł. Powierzchnia rezerwatu sięga 95 tys. ha.

Majątki państwowe i kolchozy, które zamują się uprawą ryżu zebrały w roku bieżącym obfite plony. W republice Kazachskiej słynny rolnik — nowator Zachajew, który kieruje uprawą ryżu na plantacjach wielkiego kolchozu...

Na terenie Gruzji uruchomiono ostatnio kilka regularnych linii lotniczych, które łączą kolchozy w miejscowościach górskich z ośrodkami miejskimi. Jeszcze do niedawna kolchozy te w ciągu kilku miesięcy roku były zazwyczaj odcięte od miast.

W ramach olbrzymich prac irygacyjnych, prowadzonych na terenie pustyni Betpak Dala („Step Głodowy“) w Azji Środkowej, ukończona została budowa pierwszej transzy kanału o łącznej długości, wraz z siecią rozdzielczą, — 100 km.

Obrady Komitetu Ekonomicznego Zarządu Gł. Str. Pracy ZAGADNIENIA gospodarki drobnotowarowej przedmiotem dyskusji

WARSZAWA (tel. wł.). 19 bm. obradował w Warszawie Komitet Ekonomiczny przy Zarządzie Głównym Stronnictwa Pracy. W obradach, którym przewodniczył wiceprezes Zarządu Głównego poseł mgr Kazimierz Groszyński...

drobnotowarowej z rzemiosłem na czele. W wyniku obrad uczestnicy konferencji, po zapoznaniu się z wyciecznymi aktualnej ewolucji ekonomicznej, uchwalili szereg dezyderatów do decyzji władz naczelnych Stronnictwa Pracy...

Konferencja podkreśliła szczególnie obowiązek Stronnictwa Pracy w zakresie dostosowania produkcji rzemieślniczej do ogólnych planów gospodarki państwowej.

wą drogą do osiągnięcia wyższych form produkcyjnych rzemiosła należy upatrywać w spółdzielczości pomocniczo-cechowej, odpowiadającej najbardziej nastawieniu szerokich mas rzemieślniczych w obecnym etapie.

Wyniki obrad Komisji Ekonomicznej przy Zarządzie Głównym Stronnictwa Pracy umożliwią niewątpliwie władzom naczelnym Stronnictwa rozszerzenie i pogłębienie pracy w sektorze drobnotowarowym...

Lehar ciężko chory

BERLIN (obsł. wł.). Znany kompozytor Franz Lehar, autor wielu popularnych operetek, ciężko zachorował. Lehar liczy już 79 lat i lekarsze wątpią, czy sędziwy pacjent przetrwa kryzys.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 2-iej klasy

Table with lottery numbers for various prize amounts: Wygrane po 1.000.000 zł, 200.000 zł, 100.000 zł, 50.000 zł, 20.000 zł, 10.000 zł, 4.000 zł.

Dalszy ciąg wygranych, sprawdź w kolekturze

Amerykani chcą nabyć „Populaire” Pertraktacje z Leonem Blumem

RZYM (PAP) Gazeta „Republica” dowiadyuje się z dobrze poinformowanych kół nowojorskich, że amerykański trust gazetowy, związany z koncernem Scripps Howard, prowadzi z polecenia Departamentu Stanu za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Paryżu pertraktacje z Leonem Blumem...

przyjęcie pomocy finansowej od Amerykanów, którzy w zamian za to otrzymali odpowiedni udział w „Populaire”.

Dziennik rzymski twierdzi ponadto, że przedstawiciele koncernu prasowego Scripps Howard prowadzą pertraktacje w sprawie nabycia organu MRP — dziennika „L’Aube”.

„Republica” twierdzi, że wspomniany amerykański trust gazetowy zamierza nabyć „Populaire” jeszcze przed dwoma laty i wszczął w tej sprawie rokowania z Leonem Blumem korzystając z pobytu jego w Waszyngtonie w 1946 r.

W pobliżu Wysp Zielonego Przylądka opuści się Piccard w głąb morza

BRUKSELA (PAP). Belgijka agencja prasowa donosi, że statek „Scaldis” na pokładzie którego znajduje się prof. August Piccard, opuszcza w dniu 20 października Dakar i udaje się na wody archipelagu wysp Zielonego Przylądka.



— Z Wrocławia — mruknął niechętnie w odpowiedzi sąsiad nalewając sobie wódkę z pękatej butelki. — Z Wrocławia. Musz z ciebie być nieładna łazęga i zawalidroga, skoroś tam nie wytrzymał. Tam teraz wszyscy mają pracę, tam dobrze jest bratku, dobrze jak nigdzie na świecie. Bo widzisz jeden człowiek potrafił zrobić to, czego nie potrafili tysiące. Wielki i potężny to człowiek, z nim jako wodzem zdobędziemy cały świat. Tak jest i inaczej być nie może!

— Jesteś tak jak my wszyscy, Niemcem i ponadto chłopem zupełnie do rzeczy. Jak się właściwie nazywasz? Pytanie to, zdawało się, nieco zaskoczyło właściciela brudnej kurtki, lecz był to moment tylko. — Adolf, Adolf Braun — rzekł szybko. — Braun? Braun? Gott im Himmel, to przecież nazwisko panińskie mej matki! Rudowłosej aż podskoczył z radości. — A może jesteś nawet moim kuzynem? E nie, szkoda, wielka szkoda, bo widzisz mój kuzynowie, to wszystko skończone kretyny. Braun, Braun, a to mi heca! Pówd do oblania. I to nie byle jaki powód. A jakże! Pić to z całej załogi umiem najwięcej, chociaż stary Loose z maszynowni też chleje na umór. — Gdzie popłynię „Frieda”? — zapytał Braun przerywając potok słów rudowłosego. — Gdzie popłynię? — zapytał go poważnym wzrokiem i opanował go już ciszej, swym gardłowym, chrapliwym głosem. — Słuchaj B... „Friedzie” nikt się o nic nie pyta, rozumiesz, — powiedział, gdzie chce stary i gdzie rozkaże. Dobrze nam... Zresztą — tu zawałał się jakby rozważał czy dalej mówić. — Zresztą, — ciągnął — czy lubisz Polaków? Pytanie to zdziwiło i zaskoczyło Brauna. Zrazu nie odpowiadał na nie. Wypiwszy do dna szklanekę wódki rzekł: — Dlaczego pytasz? Czy uważasz, że prawdziwy Niemiec może kochać tych psu-bratów? Gruba, pokryta tysiącem piegów twarz rudowłosego marynarza ożywiła się w jednej chwili. — Kiep ze mnie, że cię o takie rzeczy pytam. To jest przecież naturalne, ale różni ludzie po świecie chodzą. U nas na „Friedzie” nikt nie kocha tych dzikusów. — Bo widzisz — tu zbliżył się Hans swą rudą czuprynę do twarzy Brauna — widzisz, my już długo wojujemy z tą bandą, chociaż prawdziwa wojna dopiero ma ich skruszyć w proch, w nicłość. Tak powiedział Führer, tak musi być — tak powiedział on! A widzisz, co on powie, zawsze się musi sprawdzić. Zresztą tam na wschodzie jest wia-

ściwie wszystko nasze, nasze miasta, nasze pola, Zresztą cały świat będzie nasz. Wszędzie mówić się będzie tylko po niemiecku. Mówię tobie Braun, jedynym ludzkim językiem władamy my, Führer przeprowadzi to, że nigdzie nie będzie się inaczej mówić tylko po niemiecku... Poźną już nocą znaleźli się na pokładzie „Friedy”. Strażnik portowy, poklepany protekcjonalnie przez rudego marynarza, nie zważał prawie wcale na idącego obok Brauna. W kilka minut później, Braun stał przed groźnym obliczem kapitana „Friedy”. Na pół przytomny władca statku przyjął Brauna do załogi, po uprzednim stwierdzeniu jego niemieckości, i przejrzeniu papierów. To zdecydowało ostatecznie o dalszym losie Adolfa Brauna. Marek, długo nie mógł zasnąć, leżąc w wąskiej koi, w kajucie „Friedy”. Spokój i ciepło opanowało go wszechwładnie. Od miesiąca prawie nie spoczywał spokojnie, ciągle gotowy do dalszej ucieczki. Goniony jak pies, chował się ciągle, coraz to nową znajdując sobie kryjówkę. W Gdyni rozlepiono listy gończe z fotografią. — Sam czytał: „Marek Wilecki — poszukiwany za mord popełniony na własnej żonie”. Potem następował dokładny rysopis. Tylko dzięki wielkiej ostrożności nie wpadł w ręce władz, Tułaczka wyrwała na Marku swe piętno. Wychudł, poszarzał. Był ściganym mordercą. Prawie trzy tygodnie ukrywał się w górzystych lasach w okolicach Gdyni. Żył z żebraniny i kradzieży. Na wsi i ludzie lepsi i ukrasili beznamiętniej — mawiał z wiesielczym humorem — przypominając sobie słowa jakiegoś zawodowego włóczęgi. Dziś jeszcze skóra mu cierpiała na wspomnienie tych chwil, gdy pochylony nad trupem swej żony, usłyszał dzwonek. Był to przerażający moment. Na szczęście po paru chwilach usłyszał na schodach oddalające się kroki. Przeczekał jeszcze kilka minut, później zgarnawszy gorączkowo kilka najniezbędniejszych przedmiotów do podręcznej walizeczki, skierował się ku wyjściu. Jeszcze ostatnie spojrzenie skierował na leżącą na dywanie żonę. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Drogi prasy francuskiej

Gazety na święto — Amerykańska prasa we Francji — Niegodne metody sensacyjnych dzienników — „Wolność” prasy

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”

Paryż, w październiku. Zupełny brak stabilizacji cen w dzisiejszej Francji dotknął b. dotkliwie prasę. O ile kupno chleba, tłuszczów czy ubrania jest koniecznością nawet dla najgorzej sytuowanych, o ile posiadaczowi radia trudno zrezygnować z niego mimo wzrostu taksy, o tyle wiele rodzin uważa dziś kupno gazet za wydatek świąteczny.

Wobec zmniejszającej się liczby czytelników, kilka dzienników paryskich przestało wychodzić, inne dla ratowania egzystencji scalają się w jeden jak ostatnio „Paris Press” i „Intensigent”. W obliczu tej trudnej sytuacji wielkie dzienniki demokra-

tyczne jak: „Humanité”, „Ce soir” i inne zaapelowały do ofiarności czytelników. Ci ostatni, świadomi roli jaką odgrywa prasa demokratyczna, nadsyłają datki pieniężne mające pomóc jej do przetrwania ciężkiego dla niej okresu. Ze wzruszeniem czyta się listy ofiarodawców intelektualistów, rzemieślników, robotników, a nawet starców z przytułków, którzy odmawiają sobie tej czy innej rozrywkę, aby ratować gazetę, w której poświęcenie wierzą.

O ile gazety demokratyczne utrzymują swą egzystencję dzięki pomocy ze strony czytelników, o tyle organy nie cieszące się sympatią w świecie pracy, wychodzą nadal dzięki poparciu marshallowskiemu. W ramach „planu Marshalla”, między innymi pożyczkami dotyczącymi pomocy dla Francji, jest mowa o subwencjach dla prasy amerykańskiej w tym kraju. Pewien senator amerykański zaintrygowany poważną sumą dolarów przeznaczoną na ten cel, zapytał czynniki miarodajne, czy cała ta suma ma przypaść paryskiemu wydaniu „New York Herald Tribune”, jedynej gazecie amerykańskiej wychodzącej we Francji. Z odpowiedzi osób kompetentnych wynikało, że pojęcie „prasy amerykańskiej” zostało rozszerzone na gazety francuskie propagujące „plan Marshalla”.

Oprócz kierunku politycznego, dzienniki, reakcyjne odznaczają się często połowaniem na sensację w stylu amerykańskim. Niedawno jeden z nich wysłał reporterów w celu nawiązania kontaktu z poszukiwanym przez policję mordercą występującym pod pseudonimem „Pierrot le Fou”. Dziennikarze uzyskali wywiad z wspomnianym osobnikiem i sprawozdanie z niego go ukazało się w gazecie. Policja naróżno połująca na „Pierrota”, uważała, że dziennikarza, który przeprowadził tak sensacyjny wywiad, powinien wydać go w jej ręce. Reporterzy oznajmili, że tajemnica zawodowa nie pozwala im na to. Podenerwowane władze bezpieczeństwa uwięziły obu dziennikarzy, którzy przeprowadzili wywiad. Dopiero dzięki interwencji wybitnych przedstawicieli prasy — ofiary gorliwości zawodowej zostały uwolnione.

Prasa francuska szczył się swą wolnością, ale niektórzy reporterzy nie przebiegają w środkach redakcji, są prawdziwymi niewolnikami swych zwierzchników. Do jakich metod uciekają się ci panowie, może służyć za przykład także inne wydarzenie, które miało miejsce na lotnisku. W tych dniach Germaine Dupuy, najmłodsza pilotka francuska, uzyskała swój dyplom lotniczy. Reporter „Humanité” miał wedle umowy być jej pierwszym pasażerem w locie, który 17-letnia Germaine przedsięwzięła po otrzymaniu dyplomu. Tygodnik „France Dimanche” pragnął tego zaszczytu dla swego reportera, ten ostatni jednak przybył na lotnisko z opóźnieniem. Redakcja „France Dimanche”, wobec powyższego dała swemu współpracownikowi zlecenie, aby opłacił koszt lotu i wyjednął u lotniczeki pozwolenie na następujące zatytułowanie artykułu w następnym numerze tego tygodnika: „Germaine Dupuy nie dotrzymała obietnicy uczynionej „Humanité”

ja byłem jej pierwszym pasażerem”, przy czym zaznaczono, że reporter nie koniecznie musi odbyć lot, gdyż chodzi tylko o sensacyjny tytuł i pozwoleń od Germaine na jego zamieszczenie. Jednakże młoda pilotka, córka kolejarza paryskiego, nie dała się przekupić, i „France Dimanche” nie tylko musiała zrezygnować ze swych zabiegów, ale w dodatku naraziła się na pośmiewisko u czytelników „Humanité”, która opublikowała ten incydent.

Przykłady te wykazują, że w kraju wolności prasy, reporterzy dyrygowani przez redakcję, nie zawsze mają przyjemne zadania do spełnienia. O ile „grubym rybom” wolno pisać, co tylko im się podoba, nawet najniżej niejsze kłamstwa, o tyle drobni współpracownicy są całkowicie zdani na inicjatywę mało etyczną, swych szefów.

Irene Hassine.

## List z Zakopanego

# Gruźlik na dancingu

Zakopane, w październiku. W Zakopanem jest już całkiem pusto. Tylko wczoraj sówicze i mieszkańcy sanatoriów snują się zbieżnie tymi grupkami, marznąc w październikowym wie trze. A temperatura nocami sięga do — 8°, więc zmarznąć można. W górach całkiem pusto. Hasają tam teraz koczujące i taternicy, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. W dolinie Hlińskiej zaś wytopiono niedźwiedzia, który ma gawrę pod ścianą Hrubego.

Ale wróćmy do tych sanatoriów. Chory to dziwne stworzenie. Nie znajduje właściwego tonunku do swego cierpienia. Bo albo uważa się za zupełnie zdrowego, tylko „dureń lekarz” gnębi go przestrogami, albo też jest nieodwołalnie umierający i jęczy bez przerwy nie zważając na pocieszające słowa — i w tym wypadku „durnia-lekarza”.

Chory drugiego typu nie może zaszkodzić nikomu, natomiast ciężko chorego, przekonany o swym dobrym stanie pacjent wyrządza zarówno sobie jak i swemu otoczeniu nieobliczalne szkody.

Bo trzeba wiedzieć, że chorego prątkującego per fas et nefas bywają w mieście, rozmawiają z ludźmi, pożyczają książki z bibliotek publicznych, chodzą na koncerty, zebrań i odczyty, tańczą na dancin-gach. Tak. W gęstej od dymu atmosferze, w oparach alkoholu tańcząc w takt bezmyślnych boogie-woogie. Ludzie ciężko chorego zakażający swym oddechem otoczenie i zatrzymujący płuća swych bliźnich. A przecież na ich leczenie łożą z wysiłkiem państwo, rodzina czy organizacja społeczna, cały naród w formie pracy, podatków i wyrzeczeń składa się na ów skomplikowany i długi proces leczenia, mający im przywrócić zdrowie.

Cóż się dzieje? Chory zamiast poddać się wszelkim wskazówkom lekarza, stara się je ominąć. Po prostu chorego jest mądrzejszy: on lepiej wie, on czytał coś w gazecie, a coś mu opowiadali itd. Jest krnąbrny, nieposłuszny i nieufny. Lekarz to rzeźnik, odma jest niepotrzebna, terakoplastyka ryzykowna, przepalanka zrostów zbędna. Leczenie calcium jest przestarzałe, penicilina zbędna, streptomycyna droga. Słuchającemu takich niemądrych wynurzeń nasuwa się pytanie: więc po coś tu przyjechał? Bo tańczyć i pić wódkę można z powodzeniem i w Łodzi i w Warszawie i w Katowicach. Nie potrzeba w tym celu przyjeżdżać na koszt państwa do Zakopanego.

A poza tym czy nieuczciwy, prątkujący nicpoń, zalewający się wódką w restauracji zdaje sobie sprawę, jaką krzywdę robi swemu otoczeniu: kichając w twarz kelnerowi, kaszląc i częstując obficie prątkami swą partnerkę od swinga, czy też garniturując tymi samymi prątkami kolację towarzysza przy sąsiednim stoliku? Przecież prosta ludzka czciwość powinna go powstrzymać od tego. Równie nieuczciwa jest metoda: ładna dziewczyna kokietująca krzepkiego narciarza i ściągająca jego pocałunek na swe piękne, lecz jakże niebezpieczne, chore usta.

Stwierdzamy tu duży brak dyscypliny u chorych oraz brak dyscypliny w sanatoriach. Nie we wszystkich oczywiście. Jeden z moich znajomych lekarzy dr. D. poświęcił całą noc sylwestrową, czatując na wracających z miasta wbrew zakazowi kompletnie pijanych pacjentów, którzy też nie zdążywszy jeszcze wytrzeźwieć opuszczali Zakopane, wylani „na zbitą twarz”. Nie wszyscy jednak tak robią. Chory chodzą po mieście, wstępują do publicznych lokali na koncerty, kaszla i sieją prątki. Trudno oczywiście zabronić choremu chodzić po mieście, nie mniej jednak można poczynić pewne wysiłki w formie uświadamienia pacjentów o ich obowiązku ostrożności w stosunku do otoczenia. Bo narazie każda piękna dziewczyna, każdy fascynujący młodzieniec spotkany w Zakopanem może poczęstować prątkami Kocha w dowolnej ilości. Nie wiadomo!

Zresztą, cokolwiek by o tym mówiono, i bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie, konieczność izolacji chorych jest postulatem dnia. Wszystkie władze i czynniki miarodajne winny się zjednoczyć w wysiłku lokalizacji gruźlicy. Bo 3.000 chorych prątkujących to nie głupstwo, gdyż w ten sposób w godzinach „przepustek” sanatorijskich, co czwartą napotkany w Zakopanem chory jest prątkującym gruźlikiem. Z góry też odrzucam tezę, że nikt na to nie poradzi: sześćdziesięciu lekarzy specjalistów i burmistrz z uniwersyteckim wykształceniem mogą poradzić. I muszą poradzić. Upominają się o to zdrowi, przyjeżdżający tu na wypoczynek, nie zaś po nieuchwytną infekcję.

A więc senatorów zakopiańscy — czekamy na zarządzenia.

Zbigniew Makowiczka,

## Radziecka ekipa ratownicza podniosła zatopiony wrak dla Stoczni Polskiej w Gdańsku

GDĄSK (PAP) Radziecka ekipa awaryjno-ratownicza podniosła dla stoczni gdańskiej zatopiony wrak doku pływającego. Prace przy podnoszeniu wraku trwały około 5 miesięcy.

Praca była ciężka i żmudna. Największe trudności nastęcało zafundowanie pod wodą dziur po eksplozji materiałów wybuchowych spowodowanej przez Niemców. Dok posiadał nośność 2.500 ton jest on niezbędnym uzupełnieniem urządzeń stoczni, na której budowane są obecnie polskie rudowęgiłowce.

Radziecka ekipa awaryjno-ratownicza wydobyla również dla stoczni gdańskiej zatopiony podnośnik. Prace

trwały około 7 miesięcy i połączone były z niebywałymi trudnościami. Przechowanie przenośnika do doku odbywało się pod wodą.

Stocznia przeprowadza obecnie generalny remont podnośnika, który, po oddaniu go do użytku, usprawni prace doku.

## Natarcie greckich wojsk demokratycznych

ATENY (PR). Radio Wolnej Grecji donosi, że 10 dywizja greckiej armii demokratycznej rozpoczęła natarcie na greckie wojska rządowe w rejonie wzgórz Pindus. Natarcie ma przebieg pomyślny.

## Zagadnienia

# Niewłaściwy stosunek do reemigrantów

Do Polski w dalszym ciągu wracają Polacy westfalsko-nadrenscy. Co jakiś czas granicę polsko-niemiecką mijają wygodny pociąg, przywożący do kraju nowe rodziny repatriantów. Dalsze rzesze polskie czekają w Herne i Bochum, Wanne i Gelsenkirchen swojej kolejki.

Sprawa repatriacji Polaków z Westfalii i Nadrenii, jak się okazuje, jest bardziej skomplikowana, niż się początkowo zdawało. Nie wszyscy Polacy w swojej decyzji powrotu do kraju kierują się wyłącznie tęsknotą za ojczyzną. Znajdują się wśród nich i tacy, którzy — aczkolwiek polskiego podłoża — silnie już przysięgnęli zostali niemiecką. Ci ostatni powzięli decyzję opuszczenia Niemiec częściej z niedzieli.

Wiadomo przecież, że na zachodzie Niemiec są ciężkie warunki bytowania. Nadarzyła się okazja, by zmienić swój los na lepsze. I z okazji tej skorzystano.

Pragniemy podkreślić, że są to, na szczęście, tylko nieliczne jednostki. Reemigranci z zachodnich Niemiec to w swojej wielkiej masie ludzie szczerze garncący się do polskości. Nie władają oni co prawda biegle językiem polskim. Długo lata, a najczęściej życie całe spędzone w Niemczech nie mogło przecież pozostać bez wpływu na kształtowanie się ich charakteru. Obok pewnych, niewątpliwie dodatnich cech, Polacy ci przyswoili sobie, niestety, niektóre ujemne cechy niemieckie.

Wśród reemigrantów znajdują się i ludzie, których całe życie było jedną wielką nieustanną walką z germanizmem — ludźmi, którzy za swoje przywiązanie do polskości byli przesładowani i karani. Ci ludzie także słabo władają swoim

ojczystym językiem, choć serce ich jest stu procentowo polskie.

Jest naszym obowiązkiem zbliżyć się do tych ludzi, ułatwić im pełne wejście w życie polskie, a zwłaszcza zrepolonizować tych, którzy z dala od kraju, w obcym środowisku, częściowo już oderwali się od swego pnia macierzystego. Każdy reemigrant, który powziął decyzję przyjazdu do Polski, bez względu na pobudki, jakimi się kierował, winien być otoczony szczerą opieką całego społeczeństwa. A przede wszystkim nie wolno ich nazywać „Niemcami”, jak to się, niestety, dzieje i o czym np. donosi prasa poznańska, pisząc m. in.:

„Długo trwały pobyt wśród obcych nauczyli naszych braci z Niemiec pomijania obrazy i szczerą opieką całego społeczeństwa. A przede wszystkim nie wolno ich nazywać „Niemcami”, jak to się, niestety, dzieje i o czym np. donosi prasa poznańska, pisząc m. in.:

Ich zdania, beznamienne wypowiedziane o przykrościach jakie ich ze strony społeczeństwa spotykają są jednym ciężkim zarzutem pod adresem nas wszystkich.

Pisze się u nas dużo o potrzebie wzmocnionej akcji repatriacyjnej. Tygodniki przepełnione są sęznymi artykułami o repolonizacji autochtonów. Porusza się niejednokrotnie stosunki panujące na Warmii i Mazurach lub Śląsku Opolskim.

Pyszny i zarozumiały poznaniak mówi wtedy: Tam nie umięli sobie znaleźć autochtonów, u nas by było inaczej. Nie widzi niestety swego stosunku do repatriantów, których gości nasz gród.

Taki! Tak! Nasz stosunek do rodaków z Niemiec to bardzo ponura sprawa”.

## NA UBOCZU

### Wino i piwo

Wzmocniona walka z alkoholizmem nie jest oczywiście równoznaczna z walką z trunkami wyskokowymi w ogóle. Idzie jedynie o to, by nie zatrucić organizmu bardzo szkodliwymi wysokoprocentowymi alkoholami.

Natomiast wino i piwo są trunkami, które nie tylko nie są szkodliwe dla organizmu ludzkiego, ale i posiadają pewną, a nawet dość poważną wartość odżywczą, jako produkty z wysoko gatunkowego srołka (owoce, jagody, jęczmień).

Wino w naszych warunkach jest napojem zbyt drogim, by mogło być powszechnie konsumowane. Należałoby — w ramach akcji antyalkoholowej — pomyśleć o wydatnym obniżeniu cen win przy równoczesnej znaczniejszej podwyżce cen wódek.

Bardzo niska jest w Polsce niestety konsumpcja piwa. A jest to trunek bardzo szanowany w wielu krajach europejskich, nie tylko w Niemczech. Może zbyt słaba jest w Polsce propaganda konsumpcji piwa, zbyt mało wiemy w ogóle o tym idealnym napoju, dostępnym przeciwko każdemu człowiekowi, a w każdym razie tym, którzy wydają znaczne sumy na alkohol.

Równoległe z akcją antyalkoholową powinniśmy opracować szeroki plan propagandy nieszkodliwych dla zdrowia — nawet pożytecznych — napojów zastępczych. Trudno wymagać od ludzi przywykłych do zwilżania gardzieli tak truciźną jak wódka, by z miejsca bez okresu „przygotowawczego” zrezygnowali w ogóle z picia. Zamiast „chodzenia na wódkę” upowszechnijmy „chodzenie na piwo” (dosłownie). Wyjdzie nam to na pewno na zdrowie (zaowu dosłownie).

# Turystyka w ZSRR na nowych drogach rozwoju

WARSZAWA (a). Powojenna turystyka w Związku Radzieckim przechodzi okres wspaniałego rozwoju. Jak donosi moskiewski dziennik „Prawda”, na terenie ZSRR znajdują się 42 wielkie centralne domy turystyczne, zdolne do przyjmowania przez cały rok masowych wycieczek. Domy te spełniają rolę głównych ośrodków turystycznych i posiadają do dyspozycji własne nowoczesne środki lokomocji dla uczestników wycieczek. Specjalne autokary wożą turystów w dużym promieniu od centrów turystycznych.

W bieżącym roku przewiduje się organizację łącznie ponad 20 wielkich wypraw turystycznych o charakterze zespołowym. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się wycieczka, prowadząca przez Azerbejdżan i Gruzję od Baku po Batum. Wielki wzrost ruchu turystycznego zanotowano wśród mieszkańców Moskwy, Leningradu i innych centrów ZSRR. Zakłady przemysłowe organizują masowe wycieczki turystyczno-krajoznawcze na tereny, leżące często w dużej odległości od miast.



# Kalendarzyk

Czwartek, 21 października 1948 r.  
Katolicki: Urszuli, Celiny, Hiliona.

Słowiański: Aldony, Daromiły

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

### Jutro recital fortepianowy Zygmunta Lisieckiego

(a). Znany w Bydgoszczy z długoletniej działalności artystycznej i pedagogicznej pianista Zygmunt Lisiecki, profesor Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu wystąpi w piątek, 22 bm. z recitalem fortepianowym o niezwykle ciekawym programie, zawierającym najcenniejsze dzieła literatury fortepianowej.

Recital odbędzie się w Pom. Domu Sztuki o godz. 20.

### Tylko jeden raz „Małżeństwo doskonałe“

W niedzielę, 24 bm. o godz. 20 w sali Pom. Domu Sztuki wystąpi gościnnie Zofia Komorowska, prima-donna opery warszawskiej, Kazimierz Poreda, znakomity artysta opery warszawskiej i zagranicznej, ulubieniec stolicy, niezrównany w swych kreacjach Antoni Jaksztas oraz Zofia Zaleska w atrakcyjnym montażu opery operetki-humoru i satyry pt. „Małżeństwo doskonałe“. Najpiękniejsze melodie świata w połączeniu z doskonałymi, aktualnymi tekstami, gwarantuje wysoki poziom artystyczny.

### Wenta

Parafia św. Piotra i Pawła urządza w niedzielę, 24 bm. o godz. 16 w Reursie Kupieckiej wielką wenta, z której dochód przeznaczają się na remont wieży kościoła. W programie liczne urozmaicenia i niespodzianki. Przygrywać będzie orkiestra Zw. Muzyków. Ze względu na szlachetny cel, komitet parafialny prosi społeczeństwo bydgoskie o poparcie imprezy.

### Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

(a). Prezydium Komitetu Obyw. Budowy Pomnika Wdzięczności dla Armii Czerwonej pod przewodn. prezydenta miasta J. Twardzickiego — postanowiło na posiedzeniu organizacyjnym zapoczątkować odbiór ofiar na budowę pomnika składkę członków w wys. 4.950 zł, wzywając jednocześnie do dalszego kucia „kacucha „Spółem“ i Bydgoską Spółdz. Spożywców.

### Ofiary na TPŻ

Na wezwanie wicewoj. H. Trzebińskiego dyr. Al. Gassowski wpłaca 1000 zł na konto TPŻ i równocześnie wzywa do kontynuowania akcji: sekretarza Woj. Kom. PPR mjr. Malinowskiego, dyr. Dzieniszuka, naczelnika Buczyńskiego i dr Kociubińskiego.

Dyrektor Żelazki składa zł 1.000 i wzywa do dalszej akcji dyr. Wroczyńskiego z PKO., dyr. Kruż z Centrali Rybnej oraz obrońcę wojskowego dr Janę Demkowa, Dworcowa 12. Dyrektor Staszewski składa zł 1.000 i wzywa do dalszej akcji dyr. Bielawskiego z Bydg. Spółdz. Spożywców, oraz dyr. Małkowskiego z Centrali Handlowej Przem. Papierniczego.

## Oszczędzać prąd elektryczny!

Ukończenie remontu w elektrowni Bydgoszcz-Jachciec umożliwiło przed kilku dniami podjęcie normalnej dostawy prądu. Niestety, w ostatnim czasie daje się zaobserwować stałe, bardzo silne zwiększenie poboru energii elektrycznej, które dochodzi już do granic normalnej zdolności produkcyjnej naszych elektrowni i przekracza o 20 proc. zużycie w roku ubiegłym.

W związku z tym Zjednoczenie Energetyczne zwraca się do wszystkich odbiorców z apelem o możliwie jak najoszczędniejsze zużywanie energii elektrycznej, zwłaszcza w godzinach szczytowych obciążenia, tj. od godz. 6 — 10 i od zmierzchu do g. 22.

# Komisja Specjalna czuwa Sąd Doraźny rozpatrzy sprawę o milionowe nadużycia w CPN

BYDGOSZCZ (re). Komisja Specjalna nie ustaje w walce ze szkodnictwem gospodarczym, wszelkiego rodzaju lichwą i spekulacją. Ostatnio prokurator Kom. Specj. wygotował i przesłał do SO obszerny akt oskarżenia przeciwko Cz. Zamiarze, J. Konicznemu, J. Tupajce, M. Nowakowi, J. Rutkowskiemu, Wł. Goncerzewiczowi, P. Santariusowi i J. Szkotnickiemu, oskarżonym o milionowe nadużycia popełnione na szkodę Centrali Produktów Naftowych.

W latach 1945 i 1946 „białe produkty naftowe“, jak to stwierdza akt oskarżenia, były towarami reglamentowym, którego sprzedaż nastąpić mogła jedynie w granicach przydziałów dla instytucji i osób uprawnionych i to po cenach urzędowych. W związku z koniecznością sporządzania miesięcznych wzgl. okresowych obliczeń, kier. Wojew. Oddz. CPN Santarius i kier. Wydz. Handl. Zamiaara zarządzili, aby nieodebrane produkty naftowe przepadały, t. zn., że reflektanci musieli ubiegać się o nowy przydział. Wobec braku odpowiedniej ilości zbiorników, na ekwidanie pozostawały duże ilości benzyny, co stwarzało dogodne warunki do nadużyć. Zamiaara z współoskarżonymi postanowił więc „zarobić“ na tych nadwyżkach i po wyszukaniu prywatnych odbiorców, ustalał z nimi cenę i wydawał zlecenia sprzedaży, które następnie były niszczone. Aby upozorować legalność transakcji, współnicy wystawiali zlecenia na firmy uprawnione, które dotychczas nie wyczerpały swego kontyngentu i wpłacali na ich rachunek odpowiednie kwoty. Różnice między ceną sztywną a ceną osiąganą z tych oszukańczych transakcji szły do kieszeni współników.

Od października 1945 r. do wiosny 1946 r. sprzedano m. in. na fikcyjne rewersy jednej z firm 2.500 kg benzyny, 3.000 kg nafty i 2.000 kg oleju. Zamiaara łącznie z Tupajką, Konicznym i Nowakiem sprzedali ponad 10.000 t benzyny, 15 do 20 t nafty i 5 do 6 t oleju. Ponadto Zamiaara, Rutkowski, oraz Koniczny z Nowakiem i Goncerzewiczem przywłaszczali sobie nadwyżki uzyskane z nadwagi, niedokładności ważenia i z zaokrąglenia wwyż liczby ciężaru gatunkowego, a od 1947 r. z zastosowania fikcyjnych, wyższych ciężarów gatunkowych przy przeliczaniu litrów na kilogramy.

Ponadto poszły „na lewo“ znaczne ilości benzyny, oleju motorowego, gazoliny i nafty. Oskarżeni poza tym robili sztuczne nadwyżki przy przewożeniu benzyny i wystawiali fikcyjne kwity, wykazując w nich mniejszą ilość produktów naftowych.

Te i inne „kombinacje“ naraziły CPN na milionowe straty. Zamiaara „smarował“ kilku urzędników i dał m. in. Santariusowi oko 150 tys. zł. Santarius rzekomo nie wiedział o szczegółach machinacji, ale zdawał sobie sprawę z jakiego źródła pieniądze pochodzą.

Rozprawa przeciwko oskarżonym odbędzie się w dniach 2, 3 i 4 listopada br.

## Dwa wypadki samochodowe

BYDGOSZCZ (fa). Na skrzyżowaniu ulic Hetmańskiej i Żółkiewskiego samochód ciężarowy Państw. Fabryki Beczek w Gniewkowie został w chwili skręcania w ul. Hetmańską uderzony w tył wozu przez samochód osobowy Pom. Urzędu Wojew. Zderzenie

nastąpiło na skutek uszkodzenia hamulców w samochodzie osobowym. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Drugi wypadek wydarzył się o zmroku ulic Śniadeckich i Dworcowej, gdzie w godzinach popołudniowych taksówka nr 33, należąca do p. Kilińskiego, potrąciła rowerzystę Tadeusza Maca, zam. przy ul. Chrobrego 10. Rowerzystę, który doznał kontuzji, odwieziono do szpitala miejskiego.

## Remanenty dla przem. prywatnego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy posiada biuletyn Departamentu Ekonomicznego Przemysłu i Handlu, zawierający spis remanentów, oczekujących nabywców. Biuletyn zawiera m. in. wykazy maszyn i urządzeń fabrycznych, części samochodowych, artykułów elektrycznych, chemicznych, budowlanych itp.

Reflektanci mogą zasięgnąć informacji w Wydz. Przemysłowym Izby, Nowy Rynek 10, pokój 26.

## Wścieklizna wygasa

Prezydent miasta J. Twardzicki w specjalnym komunikacie uchylił zarządzenia z dnia 6. 4. br., dotyczące trzymania psów na ulicy.

Dla uniknięcia nowego wybuchu wścieklizny należy zwrócić uwagę na ściśle odosobnienie psów i unikanie pogryzienia ich przez obce, walęsające się psy.

## Wyniki inspekcji w fabryce „Persil“

BYDGOSZCZ (sb). Na skutek narzekań bydgoszczan, zam. w okolicy fabryki „Persil“, że woda ściekowa „Persilu“ zanieczyszcza im wodę w studniach, czyniąc ją niezdadną do użytku, miejska komisja sanitarna budowlana pod przewodnictwem dr Majchrzaka dokonała na terenie fabryki inspekcji.

Wyniki inspekcji wykazały, że fabryka w ogóle nie ma urządzeń kanalizacyjnych a woda ściekowa odprowadzona do prymitywnych rowów nie tylko, że zanieczyszcza studnie, ale i zagraża bezpośrednio fabryce, podmywając jej fundamenty. Stwierdzono ponadto, że w „Persilu“ brak jest wody bieżącej dla celów konsumpcyjnych i że około 180 pracownikom fabryki dowozi się wodę z terenu przyfabrycznego. Brak wody powoduje, że naczynia stołowe myje się w niezmienianej wodzie. Poza tym drewniany śmietnik i drewniane budynki przylegające do fabryki stanowią poważne niebezpieczeństwo pożaru.

Czynnikami odpowiedzialnymi za brykę winny jak najprędzej przedsięwziąć odpowiednie kroki i zarządzić ztu.

## NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA w IKP

### Co gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W czwartek, 21 bm. o godz. 19,30 powtórzona zostanie ciesząca się powodzeniem 3-aktowa wesoła komedia N. Corward'a pt. „SEANS“. — Zniżki ważne. — W piątek premiera „Wielkie dni“.

KINA. — Pomorzanie: Wiosna. Polonia: Zakazane piosenki (nowa wersja). Wolność. Czarodziej-skie ziarno. Orzeł: Wiosna, Gryf: Przeczucie, Bałtyk: Wyspa bezimienna, Aktualności; Program nr. 28.

Początek seansów we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20,30, jedynie „Pomorzanie“ o g. 15, 17 i 19,30 i „Aktualności“ o g. 15.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJO-WY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482. Wzywać tylko w nagłych wypadkach.

DYŻURY APTEK. Do dn. 23-go bm. dyżury pełnią Apteka Społeczna „Pod Łabędziem“ Al. 1 Maja 5 tel. 23-46 i apt. „Pod Złotym Orłem“ Rynek 1, tel. 19-31.

WAŻNIEJSZE TELEFONY. — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17 25-18; Pogotowie ratunkowe 10-00.



Piątek, 22 października 1948 r. 5.10 Progr. og.-polski, 9.40 Program lokalny dnia, 9.45 Wiadomości miejscowe, 9.50 Przerwa, 11.40 Progr. og.-polski, 12.50 Przerwa, 14.20 Kuryse radiowe dla nauczycieli „Zasadnicze elementy lekcji śpiewu“ opr. L. Kic, 14.30 Progr. og.-polski, 14.50 Pieśni rosyjskie — Grzegorz Kardaś łączenia muzyczne, 15.20 Przegląd prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski, 22.45 Koncert życzeń 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

## Z CAŁEGO POMORZA POKROTCE

„CARITAS“ we Włocławku zorganizowała „dzień chorych“. Około 50 chorych przewieziono do kościoła na nabożeństwo, po czym w sali „Carl-tasu“ obdarowano ich paczkami żywnościowymi.

W TORUŃSKIEJ Izbie Rzemieślniczej przed komisją egzaminacyjną odbył się egzamin kandydatów na mistrzów kłodziejskich. Na 7 zgłoszonych, egzamin zdało tylko 3.

RADNI PRN i MRN w Wąbrzeźnie stoczyli bezkrwawą walkę na... stadionie sportowym. Zorganizowany przez nich mecz piłki nożnej zakończył się wynikiem 2:2 i przyniósł odbudowującej się Warszawie ponad 20 tys. zł.

## Dzień chorych w szpitalu miejskim

BYDGOSZCZ (KC). Staraniem katolickich stowarzyszeń charytatywnych odbył się w szpitalu miejskim „dzień chorych“. Członkinie stowarzyszenia miłosierdzia wizytowały wszystkie oddziały, wręczając chorym paczki z artykułami żywnościowymi i przedmiotami praktycznego użytku. Nie trzeba dodawać, że największą radość odwiedzin wywołały na oddziale dziecięcym.

Ponadto na poszczególnych oddziałach koncertowały chóry bydgoskie „Harmonia“, „Halka“, „Dzwon“ i chór z kościoła M. Bolesława Niemcewicza.

„Dzień chorych“ pozostanie pacjentom szpitala niewątpliwie na długo w pamięci, gdyż pozwolili im chociaż na krótko zapomnieć o bólu i cierpieniu.

## Z notatnika reporterów

BYDGOSZCZ (ef). Nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy uległa wczoraj 20-letnia Zofia Jabłońska zam. przy ul. Chłoboniewskiego 30 zatrudniona w Fabryce Skrzyń, przy ul. Babia Wieś, doznając ucięcia palców lewej ręki.

## Ma fałd dnia

## A zdawało nam się, że Bydgoszczanie lubią czystość...

Stosownie do zapowiedzi, komisje kontrolne powołane przez prezydenta miasta p. Twardzickiego rozpoczęły wczoraj na terenie całej Bydgoszczy badania warunków drowotnych i sanitarnych zarówno w domach prywatnych, jak i zakładach pracy, sklepach, urzędach itp. Już w ciągu pierwszych kilku godzin urzędowania komisje stwierdziły cały szereg niedociągnięć i przekroczeń, przeczących zdaniu, że Bydgoszcz jest nawskróś czystym miastem. Duże uchybienia pod względem czystości zanotowano m. in. w firmie „Kauczuk“, nie wyłaczając tamt. stołówek.

Wystarczy przy tej okazji przypomnieć, że podobne nieporządki na terenie miasta stwierdził już dział sanitarny Miejsk. Wydziału Zdrowia w czasie poprzednio przeprowadzonej lustracji, kiedy to na 557 zlustrowanych domów stwierdzono w 248 wypadkach uchybienia porządkowo-sanitarne, jak zanieczyszczenie podwórka i studni, niesanitarnie utrzymanie ustępów, hodowla drobnego zwierza

Wystarczy przy tej okazji przypomnieć, że podobne nieporządki na terenie miasta stwierdził już dział sanitarny Miejsk. Wydziału Zdrowia w czasie poprzednio przeprowadzonej lustracji, kiedy to na 557 zlustrowanych domów stwierdzono w 248 wypadkach uchybienia porządkowo-sanitarne, jak zanieczyszczenie podwórka i studni, niesanitarnie utrzymanie ustępów, hodowla drobnego zwierza

Nie spisywał się także bydgoskie zakłady przemysłowe. Na 329 przejranych stwierdzono w 119 brak odpowiednich ustępów, oraz szatni, co świadczy o zbyt małej trosce dyrekcji fabryk i zakładów o warunki pracy robotników.

A więc najwyższy czas skończyć z brudami i niechlujstwem bo Bydgoszcz musi być i będzie miastem nawskróś czystym. (dr).

